GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Wilno, ul. Zamkowa 4 m. 6.
Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. **Wilno, Niedziela 7 sierpnia 1938 r.** **№ 32 (69)**

Nareszcie zaczynają doceniać znaczenie gromad

Za generałem Żeligowskim stale twierdziliśmy i twierdzimy, że dlatego w Polsce wszystkie poczynania społeczne i samorządowe wiszą w powietrzu, nie mając oparcia w szerokich masach, tym „prawdziwym społeczeństwie", iż najniższa komórka organizacyjna tego społeczeństwa, gromada, śpi, że nie liczy się z nią żadna akcja idąca od góry. Stąd też wszystko cokolwiek w Polsce się działo pod hasłem szerokiej akcji społecznej niemal z reguły, jeżeli chodzi o wieś, nosiło niemiłe piętno urzędówki.

Zrozumienie roli gromad wreszcie zaczyna się ujawniać. Szkoda tylko, że początek tu daje w praktyce nie Wilno a odległe od nas województwo łódzkie. Jako wymowny tego przykład przytaczamy ważniejsze wyjątki z okólnika Wojewody Łódzkiego z dnia 22 czerwca 1938 r. L. SA. I. 1/3/38 o usprawnieniu działalności gromad.

I.

W ostatnich czasach obserwujemy coraz bardziej rozwijającą się pracę w gromadach. W wielu wypadkach praca ta posiada cechy planowego działania obliczonego na parę lat, w wielu już wypadkach spotykamy realne wyniki tej pracy. To obudzenie się życia gromadzkiego stanowi niezwykle ważny czynnik w rozwoju i organizacji wsi naszej. **Wkraczamy w okres, w którym gromada odegra niewątpliwie niezwykle doniosłą rolę w kształtowaniu naszego życia samorządowego i organizacyjnego wsi.**

Przepisy Rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 29.I. 1937 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu — o gromadach (Dz. URP Nr 9, poz. 70) określają bliżej zakres działania gromad, oraz sposoby tego działania.

Wobec nieprzekazania gromadom żadnych specjalnych dochodów ze źródeł publicznych, czy to w formie podatków, czy też opłat, zakres działalności gromad uzależniony jest od środków, jakie gromada własnymi siłami w granicach istniejących możliwości uzyskać zdoła.

II.

W naszym kraju samorządu terytorialnego, wobec przyjęcia koncepcji gminy zbiorowej, ludność wiejska najczęściej komunikuje się z gminą za pośrednictwem organów gromadzkich i bez wątpienia przede wszystkim za pośrednictwem swej organizacji gromadzkiej szuka z nią kontaktu.

Zakres pewnych osiągnięć w pracy gromady stanie się miernikiem jego wiary i zaufania do instytucyj samorządu terytorialnego. **Gromada w życiu samorządu terytorialnego odegrać może rolę czynnika bezpośrednio zespalającego mieszkańca wsi z pracą Samorządu.**

III.

Powierzone gromadom zadania bez względu na to, jaki mają charakter, są bardzo duże. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, iż możliwości finansowe w przeważającej ilości wypadków nie są znaczne.

Mieszkańcy wsi sami odczuwają najlepiej dolę i niedolę swego codziennego życia — oni sami najlepiej oceniają swe potrzeby i oni sami powinni mieć decydujący głos przy obmyślaniu sposobów ich zaspakajania.

Pobudzenie zatem lokalnej inicjatywy na terenie gromad należy uważać za najbardziej kardynalny warunek pracy gromadzkiej.

W planowaniu prac gromadzkich musi być docenioną okolicznością, że ludność wiejska stanowi ponad 70% ogółu mieszkańców państwa, oraz, że rolnictwo stanowi podstawę naszego gospodarstwa narodowego.

Z tych względów pierwszeństwo winny posiadać zagadnienia związane z podniesieniem rolnictwa, jego organizacyj i siły gospodarczej ludności wiejskiej.

Każdy plan usprawnienia działalności gromad winien być wynikiem potrzeb i dążeń gromady i przez nią samą ma być opracowany.

Stosunek władz nadzorczych to jest gmin i wydziałów powiatowych — do gromad — niezależnie od uprawnień ustawowych, w tych wypadkach, gdy chodzi o pobudzenie inicjatywy lokalnej — winien mieć charakter doradczy i pomocniczy.

Aby dany plan nie był fikcją i by nie pozostał planem na papierze — winien być zakreślony w granicach realnych potrzeb i w granicach realnych możliwości.

Pomoc finansowa ze strony gmin i powiatowych związków samorządowych jeśli już ma wchodzić w rachubę, to powinna mieć miejsce tam, gdzie w pełni wykorzystano możliwości i inicjatywę lokalną i raczej winna mieć charakter premii za tę właśnie inicjatywę i za jej osiągnięcia.

IV.

Gromada winna dążyć do tego, by nie tylko sami mieszkańcy gromad widzieli w tej komórce rzecznika swych potrzeb i interesów, ale by **również wszelka działalność organizacyj gospodarczych i kulturalnych, działających na obszarze gromad była skoordynowana z działalnością gromad.** W pierwszym rzędzie mam na myśli organizacje w sposób najistotniejszy ze wsią związane, będące przede wszystkim wyrazem potrzeb wsi. **Do tych organizacyj zaliczam kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, koła młodzieży i spółdzielczość.** Gromada winna tworzyć jak najlepsze warunki dla rozwoju organizacyj społecznych, jest to jedna z naczelnych zasad pracy gromady.

Istnienie gromady i jej praca stanowią czynnik sprzyjający i realnie oddziałujący w kierunku zespolenia wysiłków i pracy wsi oraz uniknięcia tak szkodliwego rozpraszania energii społecznej i szkodliwych rozdźwięków.

Szczegółowego sprawozdania o wprowadzeniu w życie niniejszego zarządzenia wraz z krótkim ogólnym przedstawieniem ważniejszych zamierzeń poszczególnych gromad oczekiwać będą od Panów Przewodniczących w terenie do dnia 1.X 1938 r.

Przytoczony wyżej w wyjątkach okólnik p. wojewody łódzkiego H. Józewskiego, zwłaszcza tu u nas, gdzie podjęta została przez p. gen. Żeligowskiego akcja uzdrowienia samorządu terytorialnego, budzi wielkie zainteresowanie. Rozszerzenie bowiem poczynań, mających na celu ożywienie samorządu, na odległy teren woj łódzkiego, posiadającego w stosunku do nas zupełnie odmienne warunki organizacyjno-rolnicze przyczyni się niewątpliwie do tym szybszej realizacji wielkiego zagadnienia, jakim jest pobudzenie inicjatywy i podniesienie stanu gospodarczego najszerszych mas warstwy rolniczej w Polsce.

Polska młodzież Sokola z Czechosłowacji w Polsce



Do Polski przybyła grupa polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w liczbie 80 osób. Na zdjęciu — powitanie gości w Bielsku przez insp. Małusiaka, przewodniczącego komitetu przyjęcia Polaków z Czechosłowacji.

Walki i dyplomacja

Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki swój czas wypoczynkowy spędza w Laureanie w słonecznej Italii. W ub. tygodniu złożył tam Panu Prezydentowi wizytę następca tronu włoskiego ks. Piemontu. Rozmowa pomiędzy Panem Prezydentem i ks. Piemontu toczyła się w atmosferze szczerej i serdecznej przyjaźni.

Przed swym wyjazdem z Włoch Pan Prezydent R. P. przyjął redaktora największego dziennikarza włoskiego „Corriere della Serra" i udzielił mu wywiadu, w którym między innymi wyraził uznanie dla Mussoliniego i podkreślił, że przyjaźń polsko-włoska opiera się na wielowiekowej tradycji kulturalnej i uczuciowej, łączącej oba narody, a węzły tej przyjaźni są nierozerwalne. Stosunki polsko-włoskie są nacechowane największym wzajemnym zaufaniem. Między Polską a Italią nie ma żadnych sprzecznych interesów, co jeszcze bardziej ułatwia możliwości zacieśnienia współpracy.

*

Na Dalekim Wschodzie, w Mandżurii i na Korei zatarg sowiecko-japoński zaognia się coraz bardziej. Chociaż oficjalnie wojna się nie zaczęła, jednak toczą się walki, w których z obu sron biorą udział coraz większe siły lądowe i powietrzne.

Wieczorem 29 ub. m. koło Jeziora Chosan na pograniczu mandżursko-sowieckim dwa oddziały japońsko-mandżurskie usiłowały przekroczyć granicę sowiecką i zająć sporne wzgórze. Zaś 31 ub. m. liczne oddziały japońskie zaatakowały sporny teren zajęty przez wojska sowieckie i zdobyły Czang Ku-Teng oraz wzgórza południe od Szatsaoping, przy czym wojska sowieckie straciły około 200 żołnierzy, 11 czołgów, 2 armaty górskie, 2 karabiny maszynowe i wiele amunicji. Oddziały sowieckie, pomimo natychmiastowej kontrakcji, nie zdołały odebrać Japończykom zdobytych terenów.

Pomimo tych walk (ostatnie wiadomości podajemy oddzielnie). Japonia liczy na to, że zatarg można będzie załatwić pokojowo.

Po za konfliktem na Dalekim Wschodzie coraz większego naprężenia nabiera konflikt czesko-niemiecki. Anglia chcąc doprowadzić do uspokojenia w Środkowej Europy wysyłała już do Pragi swego zdolnego dyplomatę lorda Runcimana. Czy mu się uda pogodzić żądanie niemieckie z ustępstwami czeskimi — niewiadomo, bo Czesi nie chcą iść na dalekie ustępstwa, zaś Niemcy, którzy dotychczas wierzyli w skuteczność misji lorda Runcimana, obecnie, widząc nieustępliwość Czechów, nie przywiązują wielkiej wagi do działalności angielskiego dyplomaty.

Litewskie komory celne na granicy z Polską

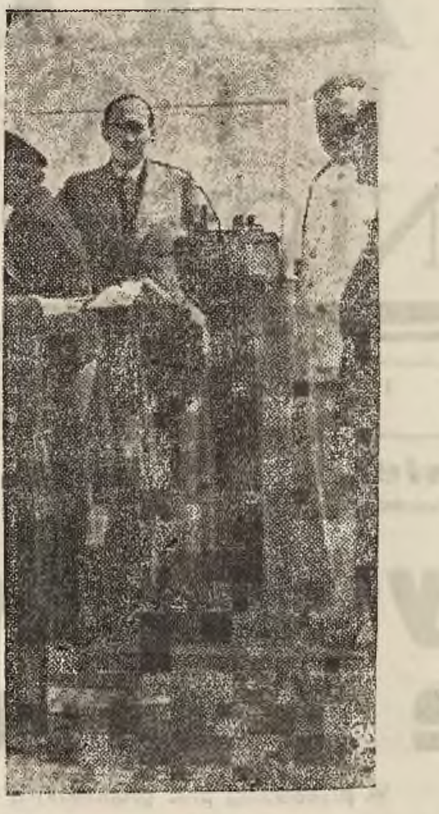
Donoszą, że w związku z podpisaniem umowy o komunikacji lądowej między Polską i Litwą otwarte zostały 3 komory celne: w Durbiach, Oranach oraz oddział komory celnej w w Jewiu w Skirmuntiszkach.

Milionowe straty
spowodował pożar fabryki przędzy

Z Zawiercia donoszą, że w myszkowskiej przędzalni Smelcera w Myszkowie wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padły dwie hale fabryczne z surowcem i gotową przędzą. Również częściowemu zniszczeniu uległy dwa magazyny z surowcem.

Prowizoryczne obliczenia wskazują, że straty, jakie spowodował pożar, sięgają miliona złotych.

Wizyta min. Becka w Norwegii



Min. Beck oraz kapitan statku Borkowski na mostku kapitańskim „Batorego" podczas podróży do Oslo.

Po wizytach w Stockholmie, Tallinie i Rydze, minister Beck odwiedził stolicę Norwegii, kraju o bardzo wysokiej moralności międzynarodowej. Wizyta ta odbiega znacznie od szablonu wizyt oficjalnych, na **szczególne zaś podkreślenie zasługuje wybór polskiego statku „Batory"**, na którym minister Beck, przez Kopenhagę przybył do Oslo, stolicy Norwegii.

Polskę i Norwegię łączy wiele wspólnego i wizyta ta ułatwiła omówienie całokształtu zagadnień międzynarodowych, interesujących oba kraje. Stosunki polsko-norweskie mają już ustaloną swoją tradycję. Obejmują one zasięgiem niemal wszystkie dziedziny zainteresowań obu społeczeństw.. Poza specjalną dziedziną stosunków kulturalnych, mamy coraz lepiej rozwijającą się dziedzinę wymiany towarowej, zamykającej się w 1937 r. w cyfrze 41.429 tysięcy złotych. Głównymi artykułami naszego wywozu do Norwegii są zboże i węgiel przy równoczesnym przywozie ryb. śledzi i futer, cieszących się od dawna zasłużoną sławą.

Wizyta obecna w Oslo przyczyni się niewątpliwie do dalszego zbliżenia obu krajów, które mogą się tym pomyślniej rozwijać, że między obu krajami nie ma żadnych sprzeczności, a coraz lepiej zapowiadający się ruch turystyczny przyczynia się do dalszego wzajemnego poznania i zbliżenia, które, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich lat poczyniło wielkie postępy.

Każdy rok przynosi coraz większe zbliżenie obu krajów i dla nas słowo Norwegia z każdym miesiącem nabiera pełniejszej treści i wyrazu.

Nasz minister spraw zagranicznych złożył obecnie nową wizytę w stolicy Norwegii. Jest ona odpowiedzią na kwietniową (1936 r.) wizytę norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta. Co więcej, wizyta obecna w Oslo jest jeszcze jednym dowodem naszej czynnej działalności dyplamatycznej, związanej z powrotem oPlski nad Bałtyk.

Nowe prześladowanie Polaków w Brazylii
Prasa kurytybska atakuie bisk. Kubinę i Swiatowy Związek Polaków

NOWY JORK. — Do Nowego Jorku nadeszły wiadomości z Kurytyby, iż władze wojska w Paranie i st. Catharina zakazały wygłaszania modlitw po polsku, grożąc księżom polskim aresztowaniem.

Wszystkie dzienniki kurytybskie zamieściły artykuł redagowany przez rytybie, atakujący nie tylko duchowieństwo polskie ale również ks. Biskupa Kubinę i Światowy Związek Polaków.

Proboszcz parafii polskiej ks. Kupczyk w Kurytybie, wobec represyj zamknął kościół polski im. Św. Stanisława i po wręczeniu kluczy kurii wyjechał.

Miesięczny bilans rozruchów w Palestynie

JEROZOLIMA. W ciągu lipca, jak obliczają, ofiar, z rozruchów w Palestynie padło: około 670 zabitych i rannych, w tym 148 zabitych Arabów i 60 Żydów. Arabów w tym czasie zostało rannych 256, Żydów 201.

Stale napływają wiadomości o nowych zajściach w Jerozolimie. Został ciężko ranny arabski sierżant policyjny. Z Haify donoszą o dwóch nowych zamachach bombowych, przy czym ranne zostały 3 osoby. W Hebronie powstańcy zaatakowali jeden z gmachów rządowych. Po nadejściu policji napastnicy zbiegli. W wielu innych miejscowościach doszło do strzelaniny. Na linii Lydda—Haifa na skutek sabotażu wykoleił się pociąg towarowy. Na linii Jaffa—Lydda podłożono petardę pod pociąg towarowy.

Co słychać na świecie?

— **Fińskie Towarzystwo Żeglugi Powietrznej** „Aero" zamierza uruchomić nową linię **Hesinki — Tallin — Ryga — Kowno — Królewiec — Berlin.** Pertraktacje z właściwymi władzami na Łotwie zostały już w tej sprawie przeprowadzone i nowa linia będzie uruchomiona począwszy od pierwszych dni sierpnia.

— **Na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju wybuchła epidemia cholery.** Dotychczas oficjalnie stwierzono 772 wypadki zachorowania. Zmarło na miec.
cholerę 172 Chińczyków i 1 cudzozie-

— **Wybuchł groźny pożar w wielkiej fabryce wyrobów drzewnych w Tallinie.** Fabryka niemal doszczętnie spłonęła. Straty obliczane są na pół miliona koron. W akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło rany.

— **Do Rzymu przybyła japońska misja harcerska,** która studiować będzie we Włoszech organizację młodzieży faszystowskiej, zrzeszonej w Związku Młodzieży Liktorskiej.

Japonia i Sowiety

Na odcinku Czangkufeng, we środę 3.VIII nastąpiło nowe natarcia wojsk sowieckich o godzinie 10-ej rano, natarcie sowieckie zostało zatrzymane. Oddziały sowieckie, które zbliżyły się na odległość 150 mtr do stanowisk japońskich w rejonie Szat-Sao-Ping cofnęły się na odległość 800 mtr do 1 kilometra i budują fortyfikacje. Również oddziały sowieckie, które zajmowały stanowiska w pobliżu Czangkufeng cofnęły się. Od wczesnego ranka w środę na odcinku Czangkufeng panuje gęsta mgła. Wskutek tego działalność lotnictwa sowieckiego była mała. Tylko dwa samoloty sowieckie bombardowały stanowiska japońskie pod Czangkufeng. Pod osłoną mgły wojska sowieckie umacniają swe stanowiska.

Czeskie samoloty fotografowały terytorium Rzeszy

W dniu 3-go sierpnia przed południem nad granicą czesko-niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz — na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu dokonywane były zajęcia fotograficzne.

Pojawienie się wymienionych samolotow czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami pogranicza nad terytorium niemieckim. Krążyły one w odległości 30 do 40 km w głąb terytorium Rzeszy, dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

Co słychać w naszym kraju?

„Dzień Morza" oraz poświęcenie mostu w Gródku k. Mołodeczna



Oddział L. M. i K. w Gródku k-Mołodeczna.

Zarząd gminy w Gródku, wybudował w bież. roku most na Berezynie, na który ludność oczekiwała od kilku lat. Most ten, w dowód uznania i sympatii ludności tutejszej gminy dla KOP oraz na pamiątkę współpracy, postanowiono nazwać mostem „Kopowskim", i ulicę, prowadzącą przez most, ulicą „Kopowską".

Udano się w tej sprawie do dowódcy baonu K. O. P. w Kraśnem n. Uszą, który bardzo przychylnie odniósł się do prośby ludności gminy i na uroczystość delegował orkiestrę, kompanię honorowa żołnierzy oraz osobiście wziął udział.

Uroczystość odbyła się 17 lipca br. przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, dowódców oddziałów KOP, miejscowych organizacyj społecznych, oraz licznie zebranych mieszkańców Gródka i okolic.

Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów.

Następnie odbyła się uroczystość „Dnia Morza". Dla jej uświetnienia i propagandy Ligi Morskiej i Kolonialnej wybudowano model kontrtorpedowca, który stanął na Berezynie koło mostu.

Przemówienie na temat znaczenia morza i potrzeby rozbudowy floty wojennej, a potem śpiew chóru Oddziału L. M. i K. wypełniły program.

Po zakończonych uroczystościach organizacje oraz ludność, bardzo serdecznie żegnali KOP, wznosząc owacyjne okrzyki: „Niech żyje KOP!", „Niech żyją żołnierze, stojący na straży naszych granic!".

Z urządzonych w tym dniu imprez uzyskano kwotę zł. 118,20, którą przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej.

Ziemia lidzka funduje samolot

Społeczeństwo ziemi lidzkiej za pośrednictwem istniejących na terenie powiatu wszystkich komórek LOPP przystąpiło do gromadzenia funduszów za zakup samolotu dla armii. Do chwili obecnej zebrano już drogą ofiar około 2.000 zł. Niezależnie od tego szereg instytucyj i osób prywatnych zadeklarowało poważne kwoty, wynoszące ogółem ok. 8.000 zł. Należy się spodziewać, że akcją zbiórkową zainteresuje się i weźmie żywy udział całe społeczeństwo lidzkie.

Na powszechnych i stałych świadczeniach oprzeć trzeba rozbudowę Floty Wojennej

Nowi oo. marianie w Drui

W dniu wczorajszym przybył do Drui nowy proboszcz ks. Piotr Mika i wikary ks. Smoleński — obaj z Zakonu O. O. Marianów w Bielanach. Nowy proboszcz ks. Mika jest byłym żołnierzem 10 pułku piechoty leg., w którego szeregach walcząc o wyzwolenie Wileńszczyzny był ranny. W dn. najbliższych przybędzie również do Drui przeor Zakonu O. O. Marianów, ks. Bronikowski.

Barbarzyńskie zniszczenie cerkwi w Sowietach

Ze wsi Ośniki w pow. krzemienieckim, położonej tuż nad samą granicą polsko-bolszewicką, miejscowa ludność była świadkiem bezbożniczej akcji bolszewików po stronie sowieckiej.

Kiedy w miejscowym kościele odbywała się lekcja dla konwertytów, którzy ostatnio przeszli w liczbie 50 rodzin z prawosławja na katolicyzm dowódca straży KOP zauważył jak w sąsiedniej wsi po stronie sowieckiej, w Łysogórce, bolszewicy zabrali się do rozbierania cerkwi. Konwertyci wybiegli z kościoła, ażeby być naocznymi świadkami niecnego dzieła. Bolszewicy zdarli najpierw blachę ze środkowej kopuły cerkiewnej, zdarli z niej krzyż, który z głuchym łoskotem spadł na ziemię. Następnie zwalono wieżę, po czym zaczęto rozbierać mury. Rozbiórkę rozpoczęto od strony granicy polskiej, prawdopodobnie w tym celu ażeby zwrócić uwagę nadgranicznej ludności polskiej. Robotnicy sowieccy wraz z żołnierzami, zabawiali się rzucaniem kamieni w szyby cerkwi. Wokół cerkwi zebrane były dzieci, widocznie ten fakt chciano wykorzystać, w celu wszczepienia w duszę młodzieży nienawiści do religii.

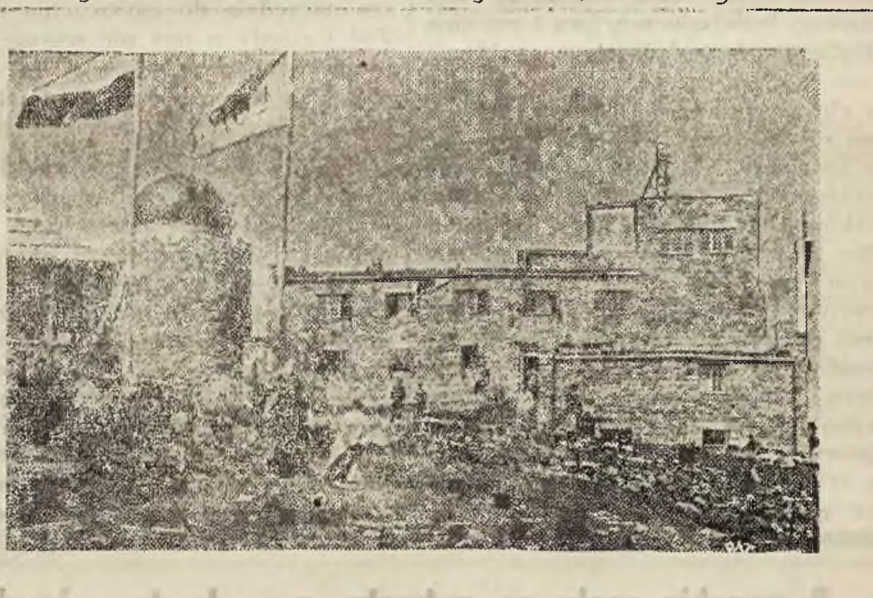
Kiedy zaczęto obalać trzecią kopułę z krzyżem, odezwały się grzmoty i wielka ulewa zmusiła bolszewików do przerwania niszczycielskiego dzieła.

*

Dodamy od siebie! Jaka szkoda, że nie zawsze interwencja niebios przerywa niecne dzieło świętokradców i bezcześcicieli.

Poświęcenie i otwarcie obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego na szczycie Pop Iwana

Staraniem LOPP przy poparciu i współpracy władz rządowych wybudowany został na szczycie Pop Iwana (ponad 2.000 nad poziom morza) wspaniały gmach obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego.



Ogólny widok obserwatorium.

Pale dębowe w wodzie, z przed 500 lat

odkryto przy budowie mostu w Lidzie

Z funduszów państwowych przystąpiono w Lidzie do budowy mostu żelazo-betonowego długości 10 m. na rzece Lidziei przy ul. Grażyny. Koszt wzniesienia mostu obliczony jest na zł 14,000.

Podczas kopania fundamentów natrafiono na pale dębowe, które przestały w wodzie z górą 500 lat, gdyż pierwszy most na tym miejscu budowany był specjalnie dla ułatwienia wjazdu do Lidy wracającego z Nowogródka, po zaślubinach Zofii Holszańskiej, Króla Władysława Jagiełły.

Dzika tradycja

Motto: „wsi spokojna, wsi wesoła"
Kochanowski.

W tym artykule pozwolę sobie zwrócić uwagę na bardzo ważne zagadnienie, jakim są wszelkie awantury, bójki i zabójstwa mające miejsce wśród naszej młodzieży wiejskiej Terenem do tych dzikich wyczynów służą zabawy, wesela, festy i wogóle wieś z jej okolicznymi drogami i lasami. Jak widzimy teren bardzo urozmaicony i .. sielsko anielski. Mieszkając na wsi nie słyszałem prawie, żeby jakieś wesele, fest czy zabawa zakończyły się spokojnie. Jesli nie trup, to w najlepszym wypadku silne pokaleczenie, które w następstwie robi z tego młodzieńca cherlaka i późniejszego niedołęga życiowego, niezdolnego do pracy. Bardzo często spotykam na wsi typy o podobnym wyglądzie, później dowiaduje się, że w swej młodości został pobity na weselu i „cóści mu w środku odbili od tego czasu tak kwęka", wtajemniczają mnie inni.

Takich z „odbitymi środkami" na wsi jest dużo. Weszło to niejako w tradycję, że każda zabawa, czy wesele muszą zakończyć się bójką, bo i jakże odstąpić od tak świetnej „rycerskiej tradycji". Poprostu nie wypada. W każdym bądź razie miejscowa sensacja, wrażenia, a w końcu opowiadania młodych łobuzów mniej więcej w takim stylu: „dzikieszańskie chłopcy to dobrze sia biją, bo mają fajne noże i żaleznyja pruty (laski), a hety Stasiuk jak kiedy i obrazanka (krótko ocięty karabin) bierzy". Od kilku takich młodych „zuchów" słyszałem osobiście, że zaciętość ta dochodzi czasami do takich rozmiarów, że stacząja formalne walki w polu tworząc nawet tyralierę i używają do natarcia jedni na drugich kamieni (często już bywają obładowani kamieniami w miejscu odmarszu) i rewolwerów.

Naturalnie, że najczęstszym do tego bodźcem służy opróżnienie przed tym kilkunastu litrów wódki, jednak i są tacy, którzy uprawiają ten „sport" na trzeźwo.

Zaiste, gorzka tradycja, jakże bolesna i smutna, niestety prawdziwa, zawierająca w sobie pierwiastki dzikich ludów, a tym smutniejsza, że dzieje się to w wieku XX, kiedy kultura i postęp idą wszędzie olbrzymimi krokami naprzód.

Nie jest to bandytyzm w całym tego słowa znaczeniu i nie mam tego na myśli—awantury po wsiach, to zupełnie co innego, to niby spokojna młodzież wiejska w ten sposób lubi „zabawić się".

Może ktoś z czytelników, kto nastawiony jest do wsi optymistycznie i widząc we wszystkim wyraźną poprawę (przypuśćmy, że do pewnego stopnia tak jest), dojrzy w moim artykule przesadę, ja jednak obserwując z bliska co się dzieje, nie mogę zachwycać się całością, choć ona może mieć i dodatnie strony, skoro ta całość zakłócana jest wyczynami, skąd wieje często smutek i niepokój. Wszelka praca o podłożu najbardziej ideowym będzie zawsze uciążliwą i wyda skromne rezultaty, jeśli będzie stykała się z podobnym elementem.

Zbliżamy się do tego miejsca, kiedy nasuwa się nam pytanie: dobrze, ale co robić? Jak złu zaradzić? Przede wszystkim, jak już pisałem w jednym ze swoich artykułów, trzeba zaszczepić silnie czynnik oświatowy, społeczno-organizacyjny, ująć to w ramy bezwzględnego przymusu, to miałoby na celu wychowanie przyszłych pokoleń; takich zaś osobników, którzy się wyłamali i wyłamują obecnie ze wszystkich zasad moralności, należy bardzo ostro karać, najlepiej byłoby na pewien czas wysyłać na roboty przymusowje zdwoić czujność przez organa policyjne, żadnego zakłócenia spokoju, bójki na zabawach i weselach nie darować, nie przechodzić nad tym do porządku dziennego, a wynaleźć winnych i wyciągnąć jaknajostrzejsze konsekwencje.

Silna i energiczna postawa, ukróciłaby moim zdaniem podobne wyczyny i z pewnością zanikłaby ta dzika tradycja, a wówczas moglibyśmy za Kochanowskim powiedzieć: „Wsi spokojna, wsi wesoła".

Wojciech Bieda.

SPRAWY ROLNICZE

Jakim ziarnem siać?

Żniwa zbliżają się ku końcowi Czas już myśleć o roku przyszłym — o siewie ozimin. Za kilka tygodni rozpoczniemy siewy — a w tym okresie — od zbioru do siewu — musimy przygotować ziarno.

Niestety wielu rolników rozumie pod tym słowem — przygotowanie ziarna do siewu — tylko namłócenie dostatecznej ilości żyta, a jak po wymłóceniu przepuści ziarno przez arfę (wialnię) — to już się uważa te ziarno za ziarno dostatecznie do siewu przygotowane. Czy jednak takie ziarno wymłócone i przewiane na arfie (wialni) naprawdę się już do siewu nadaje? Co arfa z ziarna oddzieli, a co jeszcze w ziarnie zostanie? Arfa odrzuci nam z ziarna grubsze zanieczyszczenia takie jak: kawałki słomy, kłosy, grudki ziemi. oczyści od główek ostu i bławatków. Lecz zostanie nam w ziarnie moc nasion innych chwastów. zostaną nam częściowo główki ostu i bławatków. przejdą nam przez arfę nasiona kąkolu. jeśli się kąkol w życie znajdował i zostanie nam w ziarnie cała ilość nasion życicy — nazwanej najczęściej u nas dyrsą lub girską. co do której istnieje przesąd, że się z żyta wyradza. Siejąc takim ziarnem my siejemy nie tylko zboże, ale siejemy też ogromne ilości chwastów, które nam napewno lepiej się przyjmą i rozwiną niż zboże. A przecie chcemy zbierać zboże a nie chwasty — po cóż więc my chwasty siejemy? Nie wyrodzi się nam z żyta dyrsa. jeśli my dyrsy siać nie będziemy. Nie będzie się nam pole niebieszczyło od bławatków, jeśli bławatków siać nie będziemy. Lecz czy tylko chwasty zanieczyszczają nam ziarno siewne. Ja myślę, że w ziarnie siewnym zanieczyszczeniem jest tak samo prawie jak i chwast ziarno nie wypełnione. pokurczone, albo ziarno pobite. Zanieczyszcza ono dlatego ziarno siewne, że z takich ziarn my zdrowych roślin, dobrze krzewiących się i wydajnych na plon otrzymać nie możemy. Roślina w pierwszym okresie swego wzrostu korzysta z pokarmów zawartych w ziarnie, a jak się ona może rozwinąć dobrze, gdy jej pokarmu brakuje. Zagłodzony cielak czy źrebak nie wyrośnie nigdy na dobrze mleczną krowę czy silnego i dużego konia, a w jaki sposób zagłodzona roślina może nam dać duży plon? Ziarno pobite najczęściej nam wogóle nie skiełkuje, a w polu nam zgnije — czy nie lepiej by było nie gnoić takiego ziarna w polu, ale zużyć je w domu? Stąd jasny wniosek: *siać należy ziarnem dobrze odczyszczonym, wolnym od nasion chwastów i ziarn pobitych i nie wykształconych*, gdyż tylko z takiego siewu możemy się spodziewać naprawdę dobrych plonów. Zdawałoby się, że to łatwo powiedzieć, ale trudno zrobić. A gdzie oczyścić i na czym oczyścić? Oglądnijmy się wokół siebie, czy naprawdę niema żadnego sposobu oczyszczenia ziarna. Może i są takie okolice, gdzie to trudno zrobić, ale uderzmy się piersi — tam, gdzie są punkty czyszczenia nasion, czy wszyscy rolnicy nasiona czyszczą? A czy w wielu wypadkach nie można byłoby skorzystać za pewną opłatą z maszyn do czyszczenia zboża u sąsiada? A czy Kółko Rolnicze, albo gromada, albo wprost wieś nie mogła kupić na współkę przynajmniej najpotrzebniejsze narzędzia do czyszczenia nasion. Toż i z arfy u nas nie wszyscy jeszcze korzystają, są takie okolice, gdzie zboże po staremu na klepiskach szuflami wieją.

Dobrze postarawszy się można byłoby zboże choć na arfie (wialni) i fuchtlu (młynku) oczyścić, a nieraz i to bardzo często nawet na tryjerze przepuścić. Lecz największa troska naszego rolnika to jest nie dobre ziarno siewne, lecz niestety skąpstwo na ziarno. „Przecie jak dam ziarno do czyszczenia, to mnie 2/3, a jak czasami to nawet i połowa tylko ziarna zostanie, to czym ja siać będę?“ A czy siew chwastów i lichych ziarn może ci dać plon? O wiele lepiej jest odrzucić to wszystko, co w polu nam zboże zachwaści, zgnije, lub da słabe rośliny, bo my te odpadki przy czyszczeniu jeszcze potrafimy u siebie w gospodarstwie zużyć, niż zapaskudzać sobie tym pole, zwłaszcza, że przy siewie dobrym ziarnem siać możemy nieco rzadziej, i to będzie ta naprawdę dobra oszczędność.

W ostatnich latach coraz więcej się mówi u nas o zaprawianiu ziarna siewnego, albo, jak niektórzy nazywają bejcowaniu ziarna. Co za cel ma zaprawianie ziarna? Zaprawa broni nasze rośliny przed niektóremi chorobami, bo i rośliny chorują tak jak ludzie i zwierzęta. Otóż między innemi zaprawy bronią przed tak zwaną pleśnią śniegową żyta. Pleśń śniegowa występuje na Wileńszczyźnie bardzo często, dlatego zaprawiać zazwyczaj się opłaca. Zaprawiać można albo zaprawami suchemi, jak np. „ziarnakiem“, co jest łatwo zrobić i przepis jest podany na każdym pudełku, albo zaprawami mokremi, co jest o wiele kłopotliwsze i trudniejsze, ale za to — tańsze. Na mokro zaprawiamy najczęściej w 1/4% formalinie w ciągu 15 minut. Ponieważ formalina najczęściej jest sprzedawana 40%, to znaczy trzeba wziąść 80 litrów wody i 1/2 litra formaliny i dobrze rozmieszać, zanurzyć w tym roztworze ziarno na 15 minut, potem ziarno wybrać i rozesłać cienką warstwą, aby wyschło, zaś roztwór przygotowany można używać do zaprawiania dalszych partyj zboża. Trzeba jednak podkreślić, że o ile zboże zaprawione suchą zaprawą może być długo przechowywane, i niczem mu to nie grozi, to zboże zaprawione formaliną przy nieco dłuższym przechowywaniu może stracić zdolność kiełkowania

Al. Sad.

Już najwyższy czas wykonać podorywkę

Najmniejsza krowa na świecie



Na fermie w Pullox Hill (Anglia) znajduje się najmniejsza podobno na świecie krowa. Widzimy ją na zdjęciu.

Nowe wydawnictwa z zakresu uproszczonej rachunkowości dla wsi

Staraniem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. ukazał się w czerwcu rb. dalszy ciąg wydawnictw z zakresu uproszczonej rachunkowości dla gospodarstw rolnych, której wzory zostały uzgodnione z Ministerstwem Skarbu. Ukazały się następujące książki:

1) Najprostsza „Rachunkowość dla gospodarstw drobnych o obszarze ogólnym do 50 ha“, uznana przez Ministerstwo Skarbu za odpowiadającą przepisom ordynacji podatkowej. Cena zł 3.

2) Opracowany wspólnie z Związkiem Właścicieli Lasów „Rejestr obrotu drzewem“ (książka obrotu drzewem w naturze), przystosowany do wymagań władz skarbowych Cena zł 5

3) Opracowany w porozumieniu z Związkiem organizacyj Rybackich „Rejestr obrotu rybami“ dla gospodarstw stawowych przystosowany do wymagań władz skarbowych. Cena zł 4.

Skład główny powyższych wydawnictw w drukarni L. Bogusławskiego.— Warszawa, ul. Świętokrzyska 11. Konto P. K. O. Nr 14.214.

O wyrobie cegły na potrzeby gospodarstw rolnych

Kurczący się obszar naszych lasów i coraz wyższe ceny na budulec drzewny — sprawiają to, że przyszłość i prawidłowy rozwój naszego budownictwa wiejskiego uzależnić się musi od tego, czy znajdziemy jakiś budulec, zastępujący drogie drzewo. Zbyt mało jeszcze zwracamy uwagi i na to, że wieś nasza, dzięki na szerszą skalę zakrojonej „przebudowie ustroju rolnego“ — ściśle mówiąc komasaji — znajduje się w okresie „przebudowy“, w dosłownym tego słowa znaczeniu, t. j. budowaniu się na nowo. Zwieksza to w sposób naturalny popyt na budulec drzewny, bo tylko on dotychczas stanowi materiał budowlany wiejski. Próby glinobitnych budowli nie przyjęły się, tak samo nie przyjęły się pustaki cementowe. W dalszym ciągu stawi się więc wszelkie budynki w nowopowstających osiedlach wiejskich z drzewa. Z tą tylko różnicą, że o ile w dawnych dobrych czasach — gdy lasów było dostatek a budulec tani — budowano chaty z materiału przedniego, to obecnie na budownictwo wiejskie idzie materiał najgorszego gatunku, a tym samym mało trwały.

Tymczasem logika gospodarcza wskazuje na to, że cenny materiał drzewny musielibyśmy u siebie szczędzić, bo to „waluta“ — a szukać surowca budowlanego mniej cennego, który „walutą“ stać się nie może. Takim surowcem obficie u nas występującym, jest glina. Z gliny — robi się cegła; a z cegły budują się najwytrwalsze budowle. Czy ten porządek użytkowania surowców własnych nie musi stać się koniecznością gospodarczą?

Jeżeli, naturalnie, przeprowadzimy dziś porównawczą kalkulacją — podług cen rynkowej“ — dla budowli z cegły i z „wierzchowin“ jodłowych — to rzecz prosta, że „wierzchowina“ jeszcze górować będzie w kalkulacji „przebudowujących się“ gospodarstw. Ale — jak „nie święci garnki lepią“ — tak też i cegła nie koniecznie ma być zawsze „lepiona“ przy udziale kapitału, drogo procującego i dużo zarabiającego.

Próbę „lepienia cegły z własnej głowy“ i wypalania jej sposobem tanim, niemal domowym — zainicjowało Towarzystwo Oświaty Zawodowej w Wilnie (oddział dziśnieński) urządzając praktyczne kursy „wyrobu cegły sposobem gospodarczym“. Pan inż. M. Zienkiewicz który brał czynny udział w organizacji takich kursów w pow. dziśnieńskim, na naszą prośbę nadesłał nam szczegółowy opis wyrobu cegły na użytek gospodarski.

Artykuł pana inżyniera Zienkiewicza niżej drukujemy. Wyrażamy przy tym przekonanie, że inicjatywą i praktycznymi osiągnięciami dziśnieńskiego T-wa Oświaty Zawodowej zainteresować się powinny te czynniki, które „przebudowując“ naszą wieś muszą mieć dobrą ambicję budować ją z budulca bardziej trwałego, niż „wierzchowinki jodłowe“ — a przy tym z surowca, który mamy pod nogami.

Redakcja „Tyg. Rol“

Zbyt wysoka cena materiału budowlanego drzewnego, jak też brak jego w dostatecznej ilości na rynku, powodują coraz częstsze narzekania rolników na trudności związane ze zdobyciem budulca drzewnego. Wobec takiego stanu rzeczy zmuszeni jesteśmy do szukania innego materiału budowlanego, mogącego zastąpić, przynajmniej w znacznym procencie, drzewo.

Materiałem budowlanym, nietylko nie ustępującym, ale też pod wielu względami przewyższającym swoimi cechami drzewo, jest cegła palona z gliny. Największą zaletą cegły jest to, że dzięki wielkiemu rozpowszechnieniu gliny, możemy ją wyrabiać niemal wszędzie bez większych trudności, zwłaszcza gdy chodzi o wyrób nieskomplikowany na potrzeby własne lub najbliższych swoich sąsiadów. Obok tego pamiętać musimy, że budynki wzniesione z cegły palonej są tak samo ciepłe i suche jak z drzewa, a poza tym są znacznie trwalsze i nie podlegają tak często klęskom pożaru, który jest tak bardzo niebezpieczny i rozpowszechniony przy budowlach drewnianych. Wobec coraz większych trudności z budulcem drzewnym i dzięki wymienionym zaletom, cegła palona powinna być szybko rozpowszechniona, po naszych wsiach, a budynki murowane powinny zajmować miejsce drewnianych.

Na terenie wsi naszych — pomimo łatwości produkcji — wyrób cegły jest bardzo mało rozpowszechniony i pokrywa tylko częściowo zapotrzebowanie na piece i kominy, które tak często wyrabia się z surówki, zupełnie zaś nie znajduje zastosowania przy budowie. Stan ten do pewnego stopnia jest wynikiem, z jednej strony, braku odpowiedniego materiału do palenia cegły, z drugiej zaś — braku odpowiedniego przygotowania szerokich mas rolników do wyrobu cegły na własne potrzeby.

Sprawą wypalania cegły na użytek gospodarski najwcześniej zainteresowano się na terenie powiatu dziśnieńskiego, gdzie działające Towarzystwo Oświaty Zawodowej z siedzibą w Głę

Zapobieganie pryszczycy

Pryszczyca inaczej zwana zarazą pyska i racic, jest trudna do zwalczania głównie z tego względu, że zarazek jej jest mało dotychczas znany. To też nawet zagranicą, gdzie rolnicy rozporządzają znacznie większymi niż u nas środkami, zaraza ta rozszerzyła się niesłychanie szybko, zwłaszcza we Franci i w Niemczech, a przedostała się również do Anglii, Holandii itd. Dzięki przedsięwziętym dość energicznym środkom zaraza ta zdaje się u nas wyrządzi mniejsze straty, aniżeli w sąsiednich Niemczech.

Pomimo to rolnik powinien dokładać wszelkich starań, aby zarazy nie dopuścić do swej obory, a jeżeli bydło zachoruje, to dążyć, aby choroba jak najprędzej wygasła. Jak zwykle, tak i w tym wypadku okazuje się, że zapobieganie jest znacznie skuteczniejsze, aniżeli walka z chorobą, gdy już wybuchnie w oborze. Cóż więc trzeba robić, aby bydło nie zachorowało?

Według wskazówek lekarza weterynarii Z. Olszańskiego **należy co 6 — 10 dni wysmarować oczyszczonym dziegciem wszystkim krowom oraz świniom, zwłaszcza nieprzebywającym stale w chlewie lub oborze, kopyta — w szparach racicowych i korony aż do pęcin.** Jak wiadomo choroba usadawia się przede wszystkim w szparze racicowej — tam więc bardzo starannie należy smarować. Dziegieć jest tani, więc i zabieg ten pociąga koszt nieznaczny. Następnie pilnie trzeba przestrzegać, aby bydło stało na suchym podściole, a nie na mokrym gnoju. Dobrze jest pod bydło dawać nawóz koński, który — jak wiadomo — jest nawozem gorącym, a w lecie łatwo się rozkłada, wydzielając gazy amoniakalne. Te właśnie gazy zabijają bakterie pryszczycy. Dalej— co **kilka dni trzeba bydłu przepłukać pyski naparem mięty pieprzowej, biorąc dwie łyżki mięty na 1 litr wody.** Wreszcie — **nie dopuszczać do obór i chlewów osób postronnych — handlarzy i rzeźników,** którzy chodząc po rozmaitych oborach przy skupywaniu zwierząt rzeźnych łatwo przynieść mogą do obory zarazę nawet na obuwiu. **Jakkolwiek istniejące przepisy pozwalają sprzedawać i nabywać zwierzęta jedynie na specjalnie na ten cel przeznaczonych targowiskach, to handlarze bardzo często do przepisu tego się nic stosują,** a i rolnicy niestety lekceważą sobie niebezpieczeństwo, wynikające z odwiedzania obory przez osoby obce. Handlarz, nabywając sztukę rzeźną musi ją obejrzeć, wchodzi do pomieszczenia, przy czym obuwie zanieczyszcza nawozem, w którym mogą się znajdować zarazki. Wchodząc następnie do innej obory, w której zarazy jeszcze nie ma, roznosi bakterie na obuwiu, a później rolnik dziwi się, dla czego bydło choruje, nie rozumiejąc, że to właśnie handlarz przyniósł zarazę. Według nadchodzących z zagranicy wiadomości, wynaleziono tam szczepionkę, która uodpornia zwierzęta na kilka miesięcy przed zarażeniem się pryszczycą. Doświadczenia czynione z tą szczepionką podobno dały dobre wyniki. Gdyby się to okazało prawdą, to walka z pryszczycą byłaby znacznie ułatwiona i skuteczniejsza. Na razie jednak rolnik wszelkimi siłami powinien nie dopuszczać choroby do swej obory, pamiętając, że krowy chore porzucają przed czasem i przestają dawać mleko. Straty stąd płynące są znacznie większe, aniżeli parogroszowy wydatek na dziegieć lub miętę. A przecież przy bardzo ciężkim przebiegu choroby krowa może nawet paść, co pociąga już stratę bardzo dużą. Lepiej więc wydać choćiażby parę złotych, aby się ustrzec przed chorobą, aniżeli paręset w razie śmierci zwierzęcia.

Powszechne zadowolenie ze zmiany systemu sprzedaży jaj

Jak nas informują, opracowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a przyjęte w ubiegłym tygodniu przez Radę Ministrów rozporządzenie o wprowadzeniu w wewnętrznym obrocie detalicznym obowiązku sprzedaży jaj na wagę z jednoczesnym oznaczeniem jakości tychże — zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem zarówno przez konsumentów, jak i przez producentów oraz kupiectwo. Być może, że niezadowoleni są tylko pokątni pośrednicy i handlarze, którzy grasując po wsiach, łupili biedną ludność wiejską, a w miastach zdzierali skórę z konsumentów, narażając jednych i drugich na straty, sami natomiast zarabiając poważne sumy.

Według opinii kół zainteresowanych, wprowadzenie nowego systemu sprzedaże będzie miało duże znacznie nie tylko dla konsumentów, choć przede wszystkim dla nich wprowadzono tę zmianę, ale odbije się ono korzystnie również na całości handlu jajami. Dotychczasowy stan rzeczy bowiem wpływał bardzo ujemnie na zakup jaj zarówno na potrzeby rynku wewnętrznego, jak i na eksport. Równocześnie nowy system stanie się bodźcem dla producentów w kierunku podniesienia hodowli drobiu i polepszenia jego produkcji.

Co się tyczy obowiązku oznaczania jakości, to wyznaczono tu trzy kategorie, o których kupujący musi zgóry dokładnie wiedzieć, a mianowicie kategorię jaj najświeższych, normalnych i konserwowych, przy czym wyznaczono, jakie cechy ma towar wykazywać przy każdym z tych gatunków.

Nawożenie pszenicy

Pszenica jest rośliną wymagającą. Udaje się ona na ziemiach lepszych, zasobnych w pokarmy roślinne. Ponieważ słabiej od żyta wyzyskuje ona przy pomocy korzeni pokarmy roślinne zawarte w glebie, należy więc zaopatrzyć ją przed siewem w dostateczny zapas składników pokarmowych, gdyż inaczej staranna nawet uprawa i wysiew w rolę dorodnego nasienia nie zapewni jeszcze dobrego plonu.

W trosce o należyte zaopatrzenie pszenicy w pokarmy wielu rolników wsiewa ją na oborniku, względnie przeznacza pod nią stanowiska mocniejsze. Przy tegorocznym braku obornika, spowodowanym niedostatkiem paszy i ściółki, nie pozostaje nic innego, jak uciec się do nawożenia pomocniczego. Zresztą i w innych latach należałoby zastąpić obornik nawozami pomocniczymi, gdyż na gnoju pszenica zwykle wylega i łatwiej ulega porażeniu śniecią cuchnącą.

Z pokarmów roślinnych przy uprawie pszenicy odgrywają najważniejszą rolę azot i fosfór. Dawkę azotu odmierzamy na okres jesienny, stosując na wiosnę dodatkowe nawożenie pogłówne, fosfór zaś dajemy przedsiewnie na cały czas wzrostu.

W stanowiskach mocniejszych, a więc po okopowych, motylkowych, koniczynie lub nawozach zielonych wystarczy dać na 1 hektar 250 kg supertomasyny azotniakowanej. Nawóz te nrozsiewamy na 3—4 dni przed siewem ziarna i przykrywamy go broną.

Po zbożach musimy nawozić mocniej. Dajemy więc przedsiewnie na 1 hektar co najmniej 250—300 kg supertomasyny azotniakowanej.

Pszenica zasilona przedsiewnie azotem i fosforem rozwinie się należycie, nie ucierpi łatwo od mrozów, wytworzy drobny zawiązek kłosa i nie wylegnie, gdyż dawka fosforu wzmocni słomę, a zastosowany do nawożenia przedsiewnego azotniak działa stale i równomiernie, nie powodując nadmiernego wybujania w słomę, co zdarza się przy nawożeniu obornikiem.

Nie bez znaczenia jest również wapno, zawarte w supertomasynie azotniakowanej, potrzebne pszenicy do prawidłowego wzrostu i wydania dobrego plonu.

Inż. J. M.

bokiem prowadzi w roku bieżącym już drugi 3-miesięczny kurs wyrobu cegły sposobem gospodarczym, dla młodych rolników, nie mających zatrudnienia na własnym zagonie.

GLINA, JAKO SUROWIEC DO WYROBU CEGŁY.

Jak już zaznaczyłem, podstawowym surowcem przy wyrobie cegły jest glina. Mając na względzie mniejszą lub większą produkcję cegły, nawet gdy chodzi o produkcję tylko na własne potrzeby, staramy się znaleźć najpierw odpowiednią glinę; badamy jej jakość i ilość, a obok tego musimy pomyśleć, czy mamy inne niezbędne surowce, jak woda, piasek i materiał opałowy. Teren do zainstalowania niezbędnych urządzeń, związanych z wyrobem cegły, również jest konieczny. Jakość glin i jej ewentualna przydatność do wyrobu cegły określamy na miejscu lub też wysyłamy do zbadania do specjalnych laboratoriów *).

Z pośród spotykanych glin rozróżniamy, gliny tłuste i ciężkie, do których też zaliczają się t. zw. iły ceglarskie. Gliny należące do tej grupy odznaczają się wielką plastycznością i zwięzłością, co jest czynnikiem wielkiej zawartości tzw. „substancji glinowej". Gliny takie są bardzo plastyczne, to znaczy dobrze i łatwo się formują, ale raczej nadają się do cienkościennych wyrobów ceramicznych, niż na zwykłą cegłę murarską. Cegła bowiem, wyrobiona z takich glin, mocno zsycha się i pęka przy suszeniu na placu, daje zbyt zbity czerep. Gliny ciężkie bardzo trudno się przerabiają i mogą się stać wtedy tylko dobrym materiałem do wyrobu cegły, gdy są należycie schudzone piaskiem, miałem węglowym lub trocinami.

Gliny mniej zwięzłe, o mniejszej zawartości substancji glinowej, są właściwymi glinami ceglarskimi i w tego rodzaju glinie wypada stosować schudzanie, ale nie w tym stopniu, jak przy glinach ciężkich.

Czasami zwykłe gliny ceglarskie są za suche i wtedy, chcąc otrzymać z nich cegłę, musimy je szlamować w specjalnych dołach. Szlamowanie glin przeprowadzamy w sposób następujący: do skrzyni zbitej z desek, podobnej jak do lasowania wapna, wrzuca się glinę i polewając wapnem oraz starannie rozbijając grudki doprowadza się ją do stanu płynnego; tak rozrzedzoną masę zlewa się do wykopanego obok, w przepuszczalnym gruncie dołu, gdzie kamienie i nadmiar piasku osiadają na dnie, woda wsiąka w grunt, a glina poprawiona osiada później. Glinę taką mamy wydobywać z dołu dopiero po akuratnym jej stężeniu. Ponadto musimy ją wydobywać w kierunku pionowym od góry w dół, ażeby wszystkie warstwy zostały wymieszane.

Kolor gliny może być rozmaity i prawie żadnego wpływu na wyrabianą cegłę nie wywiera. Jest on wynikiem najrozmaitszych domieszek, zawartych w czystej glinie.

Szkodliwe domieszki w glinie. Pośród całego szeregu domieszek występujących w glinie, niektóre należą do wysoce szkodliwych. Domieszki takie mogą powodować dość często zupełną niezdatność gliny do wyrobu cegły.

Do najbardziej szkodliwych domieszek należą margiel i wapniaki. Występują one w glinie w postaci mniej lub więcej drobnych kamyczków o jasnym zabarwieniu, a polane zwykłym kwasem solnym burzą się wydzielając pęcherzyki gazu (dwutlenek węgla). Kamyki te, dostawszy się z gliną do cegły, wypalają się razem, zamieniając się w tzw. wapno palone, które następnie przy zetknięciu się cegły z wodą lub nawet z wilgotnym powietrzem rozlasowują się, tworząc spękniecia, odpryski, a nawet zupełnie rozsadzając cegłę. Z gliny takiej lepiej cegły nie wyrabiać, jeśli zaś wyrabiamy to trzeba albo wybierać wspomniane kamyki, glinę szlamować, lub też po wypaleniu zanurzać na 24 godziny cegłę całkowicie do wody. Przez zanurzenie cegły do wody następuje raptowne odgaszenie zawartego w niej wapna, które rozlasowuje się rozchodzi się po całej cegle w postaci mleka wapiennego. Warunkiem koniecznym jednak jest ażeby cała cegła była pogrążona w wodzie.

Próba gliny. Ażeby przekonać się o przydatności gliny do wyrobu cegły, należy na całym terenie gdzie zamierzamy wydobywać glinę pobrać próby, czy to za pomocą świdra, czy też przez wykopywanie specjalnych wykopów, zwracając uwagę na charakter gliny, głębokość pokładu i domieszki. W razie potrzeby przeciętną próbę gliny, o wadze 1.5 kg, wziętą z różnych miejsc i głębokości, wysyłamy do zbadania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(Tyg. Rolniczy) **Henryk Zienkiewicz.**

*) Analizy gliny wykonuje Laboratorium Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa, Koszykowa 9.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Szczęść Boże!

Z dalekich dusznych miast przysyłamy Wam, Gospodarze Kochani, pozdrowienia na wszystkie pola szerokie i złote w czasie żniw. Najcięższy to dla Was okres, największy trud w całym roku. Kłaniać się Matce Ziemi o każdą przygarść zboża, o każdy kęs chleba, gdy słońce niby świadek tego obrządku przez dzień cały świat zalewa upałem.

Jesteśmy z Wami myślą, gdy prostujecie utrudzone plecy i mokre od potu czoło ocieracie rękawem koszuli, gdy spoczywacie w południe, i wtedy gdy wracacie do domów z kosami i sierpami lśniącymi w zorzach. Może nam nie uwierzycie, że zazdrościmy wam nieraz tego trudu. Wy macie żniwa, widzicie plon waszej pracy, jakiby on nie był. Mniejszy czy większy — ale jest.

A ileż jest innego orania niż Wasze i tak samo ciężkiego, jak Wasze, po którym nic nie wyrasta. Niema żniwa, ani nie ma plonu. A jeszcze rozczarowanie, a jeszcze gorycz...

Ale nie o tym chcę z Wami mówić. Chcę Wam dać parę przestróg siostrzanych, parę dobrych rad, gdy pracujecie w polu na skwarze.

Skarżyła mi się pewną żniwiarka, że ma plecy całe poparzone od słońca, gdy stoi w cienkiej sukience. Bo też do żniw najlepiej się ubierać w **lniane rzeczy, o jasnych kolorach**, że by odbijały promienie. Z rękawami i pod brodę. Przez cienkie materiały słońce opala również i potem nie dość męczącej pracy, a tu jeszcze plecy pieką. Więc płótno, bo i nie grzeje i prać się da i nie traci koloru. Głowa zawsze w jasnej chusteczce lub kapeluszu. Uważajcie na to!

Nie noście w upały gumowych pantofli. To nigdy nie jest zdrowe, a już tym bardziej w gorąco, gdy nogi się pocą i odparzają. A często widzi się gospodynie, idące do pracy lub do kościoła w tandetnym, miejskim, gumowym obuwiu.

A jedzenie w żniwa? Ludzie na wsi w ogóle źle się odżywiają, nie tylko z biedy ale i z niedbalstwa. Przeważnie zupy, nieraz dwie na obiad — wystałe to wszystko, zbyt wygotowane, bez witamin. Podczas żniw głównie kwaśne mleko, bo nie ma na nic innego czasu. Dobre i mleko, ale może by tak coś jeszcze niekłopotliwego, ale odżywczego i nie tyle płyny, bo to rozpycha żołądek i potem ciężko pracować. Mięso, zwłaszcza wygotowane nie jest tak bardzo zdrowe — można je zastąpić czym innym. **Kilka jajek** ugotować, wziąć ze sobą — najlepiej na miękko, bo najłżej strawne. **Groch fasola, soja** — to bardzo odżywcze, bardziej niż bliny, czy żur. A może zamiast kwaśnego mleka **twarogu ze śmietaną i do tego parę pomidorów**— chlebem przełożyć. O — to jest jedzenie! Przynajmniej dusza będzie wiedziała, że ma pana! Niby — brzuch.

Nie pijcie wódki ani piwa. Już nie mówię o tygodniu przy pracy, to by było zabójstwo. Ale w niedzielę, podczas wypoczynku, gdy się zbierzecie na pogwarkę. Żniwa wymagają wielkiego wysiłku fizycznego. Wódka siły osłabia, zatruwa, podcina nogi. Jakże w poniedziałek stanąć z kosą, gdy w głowie szumi i człowiek się chwieje osłabiony?

Nie można podczas pracy, gdy się jest spoconym, zgrzanym — **pić zbyt zimnej wody prosto ze źródła.** Można dostać anginy, a, nie daj Boże, wrzodu w gardle. Naczerpać, i niech się troszkę ogrzeje. **Nie pijcie** też wody **z rzek** i jezior, bo zawsze brudna, a może być i zakażona.

Czy słyszeliście taką bajkę o południcach?

Latem, w samo południe, chodzi po polach upiór — strzyga. Nie daj Boże, wtedy komu zasnąć na słońcu. Południca podchodzi do leżącego, dmuchnie mu w oczy, przesunie ręką po czole i człowiek gotów się nie obudzić z tego snu, albo ciężko zachorować.

Oczywiście, to bajka, ale skądże bierze początek? **Śpiący w upał na otwartym polu może dostać porażenia słonecznego.** Nie tylko śpiący, ale i pracujący na skwarze, o ile ma nieprzykrytą głowę. Takie porażenie objawia się silnym bólem głowy, nudnościami, wymiotami, w cięższych stanach nawet utratą przytomności i drgawkami. Jak wtedy ratować? Ułożyć chorego w cieniu, spryskać twarz wodą, jeżeli zemdlał — porozpinać ubranie na piersiach, dać amoniak do wąchania gdy jest pod ręką. Na głowę okłady z zimnej wody, jak jest lód — to jeszcze lepiej. Wodę do picia.

Ludzie słabi, anemiczni, nie powinni na słońcu pracować i — uwaga! — chorzy na gruźlicę płuc. **Dla suchotników słońce jest zabójcze**, nie tylko przy pracy, ale nawet przebywanie, siedzenie na słońcu, przechadzka, plaża — to wszystko jest pod grozą śmierci suchotnikom zabronione! Chorzy **na gruźlicę płuc** powinni sobie sprawić **parasol** i spacerować nawet zimą, nie tylko latem, niby mandaryn chiński. Mandaryn, to taki wysoki urzędnik, dygnitarz, w Chinach i podobno zawsze chodzi pod parasolem. Nie byłam tam, nie wiem czy to prawda. Ale to tylko na gruźlicę płuc z tymi parasolami, bo — w myśl niezrozumiałych dla nas praw natury — gruźlica kości, gruczołów, skóry — **właśnie tylko słońcem da się leczyć.** Tylko z niczym nie przesadzać. Nie można np. chorego, ani dzieciaka, któremu tak bardzo słońce potrzebne — wysmażać godzinami na południowym upale. Nie można też niemowlęcia wziąć ze sobą w pole i położyć na cały dzień pod stogiem. Nie można nawet samemu gdy się chce odpocząć i opalić leżeć nieruchomo na plaży, bo z tego tylko można dostać zapalenia skóry z silnymi bólami i gorączką. Ze słońcem trzeba stopniowo, jak z każdym lekarstwem. U dzieci zacząć naświetlanie od jednej minuty na porannym słońcu i zwiększać czas opalania codzień o parę minut. Cały dzień można sobie leżeć rozgrzebane na dworze, ale w cieniu. **Samym też nie opalać się zbyt długo ,ani nie moczyć godzinami w wodzie**, bo to i niezdrowo i osłabia. Wychłustać się, wybiegać, posiedzieć w cieniu — to zdrowie przyniesie. A wszelka przesada jest zawsze zgubna. **Uważajcie na dzieci, gdy idą się kąpać.** Codziennie się czyta o wypadkach utonięć! Dzieci w czasie żniw to prawdziwe zmartwienie. Zostawić w domu nie można bo jeszcze sobie co zrobią, a i nieszczęście jakie. Ileż to pożarów wybucha z zabawy dzieci bez opieki. Żeby to przedszkole, czy ochronka. Ale zanim co, możeby się znalazła jakaś zacna gospodyni albo dziewczątko, może panienka ze dworu, komu by można dzieci dawać pod opiekę, gdy wszyscy w polu. Matki powinny o tym pomyśleć.

Ale chmurzy się. Burza nadciąga. Już my wam teraz głowy nie będziemy zawracać, bo śpieszycie ze sprzętaniem z pola. Ale gdy pierwsze krople spadną i pierwsze błyskawice rozświetlą niebo — **nie stójcie pod drzewem**, lepiej moknąć w czystym polu. **Odrzućcie daleko od siebie kosy łopaty, widły — słowem żelazne narzędzia pracy.** Ale już w razie **porażenia piorunem — nie wolno zakopywać do ziemi!** To jest przesąd, zabobon — to samo co okadzanie — wstyd! Piorun — to **iskra elektryczna**, to samo **co prąd.** Jeżeli uderzy przedmiot, czy człowieka — w tym samym momencie spłynie do ziemi. Więc nie ma co z człowieka wyciągać. W mokrej ziemi człowiek może dostać zapalenia płuc, czy wody w boku. On zemdlał **jego trzeba docucić i to sztucznym oddychaniem i to wytrwale**, przez kilka godzin. Opisywano wypadki, że dopiero po dziesięciu godzinach sztucznego oddychania docucono się pozornie zabitego przez piorun.

Ale burza minęła. Niebo znów jak lazur bez skazy. Po drogach i po trawie, po kwiatach, lecą strumienie wody, przeźrocze, kryształowe. Niech tylko obeschnie, niech trochę wiatr podsuszy — znów staniecie do roboty. No już nie przeszkadzamy, tylko jeszcze:

Nie można kłaść się na ziemi wilgotnej dla odpoczynku ani po deszczu na łąkach, bo zaziębienie gotowe i to ciężkie!

A po przyjściu z pola, po skwarze dnia, jak to zdrowo i przyjemnie **umyć się całemu, spłukać kurz** i pot. zdaje się cały trud życia, a potem zasiąść wyświeżonym do kolacji. **Tylko w świetlicy, nie w kuchni.** Radia posłuchać gazety przejrzeć. A noc najlepiej **do stodoły.** Przestronno, powietrza dużo. Wyśpi się człowiek i wypocznie, jak nigdy w dusznej chacie.

Dr M. K.

Dr. M. KOŁACZYŃSKA 8)

WIEJSKA MATKA

Nie zostawiaj nigdy, Matko, samego dziecka z flaszką. — Cały czas pod czas karmienia bądź przy nim. Jeśli dziecko coś nie doje nigdy mu tego nie podawaj na następne karmienie. Mieszankę najlepiej od razu przygotuj na cały dzień i trzymać w **zimnym** miejscu. Na każde karmienie odmierz porcję do buteleczki i włóż te buteleczke do gorącej wody dla podgrzania. Nigdy nie gotuj drugi raz.

Tak, jak pokarmu, trzeba dziecku koniecznie **świeżego powietrza.** Mieszkanie trzeba wietrzyć kilka razy dziennie zimą i latem. Dziecko **co dzień wynosić na dwór**, nawet w mrozy w dni pogodne, oczywista wtedy nie na długo. Znoszą to nawet kilkutygodniowe dzieci. Gdy niepogoda, otwórz okno, otul dziecko ciepło, niech zamiast na przechadzce oddycha przez otwarte okno świeżym powietrzem. Latem w upały, tak jak mówiliśmy — najlepiej trzymać dzieci cały dzień na dworze pod gankiem czy w cieniu drzew. O kąpielach słonecznych nie zapomnij, bo jak roślina bez słońca tak dziecko w zaduchu jest blade i bez życia. W mieszkaniu, gdzie są kury, gdzie prosiakom daje się jeść — nigdy nie będzie dobrego powietrza. **Wyrzućcie kury z mieszkań** do obór i kurników, gdzie ich miejsce. Niech nie psują powietrza i nie zwabiają much. Dzieci o to wołają. Dzieci godzinami to wypłakują w swych kołyskach. Pamiętaj, że płacz dziecka to skarga, że mu jest źle!

Nie pozwalaj, Matko, bawić się dzieciom z **psami**, nie pozwól, żeby psy je lizały, bo z tego właśnie pochodzą **robaki.**

Nie ściskać główki dziecka w obawie, że kości się nie zrosną. Nie obawiaj się przyrośnięcia języka. Wiele matek nosi swe małe do felczera i do lekarza o podcięcie tego języczka. — To zupełnie niepotrzebne.

Nie ma choroby na ząbki, nie ma choroby z przelęknienia, gdy widzisz, że niezdrowe, zanieś je do lekarza. Nie bierz się sama za leczenie, nie wierz w uroki, zamawianie, okadzanie — to wszystko gusła.

Przeżyłaś, Matko, tyle radości i pierwszy uśmiech dziecka i pierwsze jego gaworzenie. Teraz już siada. Po pół roku musisz mu dać zabawkę. Tylko nie patyk, bo się skaleczy, i nie farbowany cukierek, bo niezdrowo, i nie lalkę z gałganków, bo się brudzi — tylko coś gładkiego, czystego, co można umyć.

Dziecko wyrywa się chodzić, pełza na czworakach. — Uszyj mu ciepłe majteczki, niech się nie ziębi. Podłoga musi być czysta, najlepiej oddzielny kąt, wysłany kocem. Gdy stanie na nóżęta, nie wsadzaj go do stojaka, czy do stołka odwróconego do góry nogami. Przecież to jest męczarnia! Sama byś też nie wystała tak kilka godzin, a dziecko na to skazujesz.

Albo z tym żywieniem dzieci.

Mały berbeć już łazi i stale coś trzyma w rączce: kartofel, kawałek chleba, ogon śledzia. Nieraz kura dziobnie, pies poliże, upadnie na brudną, zaplutą ziemię. — Mały podniesie z ziemi i wkłada do buzi. Chleb razowy, kartofle, to najczęstsze pożywienie dziecka. Tak nie może być. Przyznaj Matko, że nie zawsze bieda nie pozwala Ci na karmić go lepiej, częściej o tym nie myślisz. Wyrośle, chodzi — to może jeść jak stary. A tak nie można.

D. c. n.)

Z rynków

Na krajowych giełdach dla żyta i pszenicy tendencja zniżkowa, na jęczmiona tendencja na ogół nieustalona, częściowo zniżkowa. Dla owsa tendencja spokojna. Rzepaki słabo, dla mąki i otrąb tendecja wyraźnie zniżkowa.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 29.VII. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żvwej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	0.25—0.35
Krowy	0.50—0.55	0.45—0.50	0 25—0 35
Cielęta	—	0.55—0.60	—
Trzoda chl	1.05—1.15	0.95—1.05	0.90—0.95

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.90—1.00	0.80—0.90	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.65—0 75	—
Wieprzow.	1.20—1.25	1.15—1.20	1.10—1.15

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.90—1.00
Cielęce za 1 sztukę	4.00—5.00

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 540 szt, owiec i cielat 796 szt., trzody chlewnej 450 szt.,

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 424 szt., trzody chlewnej 371 szt.., cieląt 576 szt. owiec 165

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 3 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.80	0.08½
nr. 2	4.50	0.08
nr. 3	4.20	0.07½
Jaja 1 kg	1.35	1.50

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	17.25	17.75
„ II „ 670 „	16.50	17.—
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16 75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	16 25	16.75
Owies I „ 468 „	17.25	17.75
„ II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.—	31.—
„ „ „ I 0—65%	27.—	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.50	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.25	42.25
„ „ „ I-A 0—65%	40.50	41.—
„ „ „ II 30—65%	33.50	34.—
„ „ „ II-A 50—65%	25.75	26.25
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	9.—	9.50
Otręby pszen. śred. przem.stand.	10.75	11.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.50	16.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.—	49.—
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1550.—	1590.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Piszą do nas

WIECZORYNKI

Kiedyś z wielką radością powitali radiosłuchacze inowację, wprowadzoną przez rozgłośnię wileńską.

Było to zapoczątkowanie nadawania audycji świetlicowych i wieczorynek regionalnych.

Nastawiano głośniki, manipulowano kryształkiem, przez cały tydzień oczekiwano z niecierpliwością, oznaczonej godziny. O to, by usłyszeć dorobek kultury wsi naszej, zapoczątkowanej przez świadome młode pokolenie, by usłyszeć wieś naszą dążącą do celów wyższych. Wieś „spokojną", wieś „wesołą".

Na wsi specjalnie lubiano tę audycję. Nic więc dziwnego, że nikogo nie brakło przy słuchawkach (nieraz porozdzielanych osobno) i głośnikach. Przecież każdy pragnął usłyszeć, jak to z ich wsi, gromady, czy gminy, im dobrze znany chór (chociażby jakiegoś Koła Młodzieży Wiejskiej w Kowalczukach) lub kapela ludowa, wystąpi publicznie złożyć egzamin z swej pracy.

Słuchała z przyjemnością wieś, lubiło słuchać miasto.

Dziś już jest inaczej. Niema tego zapału, jaki poprzednio widać było wśród młodzieży i starszych, zgromadzonych w świetlicach przy głośnikach.

Regionalne zespoły chórów i kapeli ludowych, coraz częściej zastępują występy miejskiej „Kaskady".

Dziś nie słyszymy życia naszej wsi w rzeczywistych obrazach.

Popisy prac chórów młodzieżowych, które były jednocześnie bodźcem do wytężonej na tym polu pracy — przekreśla radio wileńskie.

Z wielką radością powitaliśmy w swoim czasie wprowadzenie do programu audycyj wiejskich, tym boleśniej nas dotyka, powolne zastępowanie rzeczywistości — komedią.

Przyznać należy, że urządzane przez zespół mandolinistów „Kaskada" wieczorynki — stoją na dość wysokim poziomie

Lecz nam nie oto chodzi.

Wieś — ta nasza wieś wileńska — nie chce słuchać komedii, przedstawiających życie wsi w fałszywym świetle. Nikt chyba potrzeb, bolączek, zwyczajów wsi, lepiej nie zna, jak ona sama. Do życia wsi — trzeba podchodzić od strony realnej.

Nikt tak przeto nie potrafi reprezentować wsi, jak ona sama siebie.

A zatem rozgłośnia wileńska powinna nie szukać wieczorynek na „kocich łbach Wilna", lecz sięgnąć do ich źródła, przez kontakt z chórami młodzieży i kapeli ludowych.

Niech będą te audycje chociażby i na niższym poziomie — niż urządzane przez „Kaskadę", lecz jak nas niezmiernie ucieszy, że słyszymy wieś naszą rzeczywistą — nie zaś sztuczną.

Będą one także egzaminem i wynikiem prac zespołów.

Rozbudzi się w nich szlachetna rywalizacja, bo każdy chór, każda kapela będzie dążyć, by najśliczniej zaśpiewać i zagrać, wyszukać i odtworzyć tak mało znane, a nieraz nie z tej strony naświetlane, życie i zwyczaje wsi.

Szlachtowicz J. (syn)

Kalendarzyk tygodniowy

7 SIERPNIA — NIEDZIELA
9 po Św. Kajetana W. Donata B. M.
Wschód słońca g. 3,39. — Zachód g. 7,06

8 SIERPNIA — PONIEDZIAŁEK
Cyrjaka, Larga i Smaragda M. M.
Wschód słońca g. 3,41 — Zachód g. 7,07

9 SIESPNIA — WTOREK
Romana M., Rustyka M.
Wschód słońca g. 3,44 — Zachód g. 7,05

10 SIERPNIA — ŚRODA
Wawrzyńca M., Bohdana W.
Wschód słońca g. 3,47 — Zachód g. 7,03

11 SIERPNIA — CZWARTEK
Zuzanny i Dygny P. P.
Wschód słońca g. 3,48. — Zachód g. 7,01

12 SIERPNIA — PIĄTEK
† Klary P., Hilarji M.
Wschód słońca g. 3,49 — Zachód g. 6,59

13 SIERPNIA — SOBOTA
† Wigilja, Hipolita i Kasjana M. M.
Wschód słońca g. 3,51. — Zachód g. 6,57

O unarodowienie handlu i przemysłu

Zapoczątkowany przez gorący patriotyzm ruch unarodowienia handlu i przemysłu osiągnął już na naszych ziemiach północno-wschodnich piękne wyniki, stwarzając kilka tysięcy nowych placówek polskiego handlu i przemysłu.

Są to na razie drobne warsztaty pracy, lecz, jak na początek, jest to bardzo wiele; dalszy rozwój zależy jedynie od życzliwości i stałego poparcia polskiego społeczeństwa, które nie zważając na pewne braki lub niedociągnięcia w zaniedbanej od wieków dziedzinie handlu polskiego, winno przyczynić się do stworzenia tej siły, która stanowi o potędze państwa.

Uważamy, że życzliwe poparcie polskiego kupca i przemysłowca winno być traktowane przy każdej sposobności, jako współudział w tworzeniu wielkiej narodowej sprawy, uniezależnienia się od wpływu i kapitału obcego.

Ponieważ u podstaw każdej potęgi leży przede wszystkim pieniądz, dbać przeto należy, aby nasz pieniądz wzmacniał nasze fundamenty bytu, a czyniąc z niego codzienny wydatek, musimy wzajemnie się o to troszczyć, jaki z niego uczyniony będzie użytek. Z uwagi na powyższe Komisja Unarodowienia Handlu przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie prosi milionowe rzesze polskich kupujących, by z ufnością a czasem z pobłażliwością zwracały się do polskiego kupca i przemysłowca o zaspokojenie swych codziennych gospodarczych potrzeb.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.

O wszelkich mogących się zdarzyć niedociągnięciach jak zrzeszonego tak i niezrzeszonego kupiectwa naszego prosimy Społeczeństwo Polskie powiadamiać nas osobiście lub pisemnie. We wszelkich sprawach związanych z działaniem Komisji — w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Bakszta 11, tel. 10-30 od godz. 8 do 10 i od 17 do 18.

Zatrucie 150 osób mięsem wściekłej świni

W Rumunii w gminie Argesesti, w powiecie Somes zatruło się 150 osób po spożyciu mięsa pochodzącego od wściekłej świni. Kiedy to wyszło na jaw, wszyscy, którzy jedli to mięso, udali się do miejscowego urzędu gminnego, żądając odwiezienia ich na koszt gminy do Kluzu do instytutu pasteurowskiego.

Urząd gminy, nie mając środków finansowych na ten cel ustąpił dopiero pod groźbą wszystkich 150 osób zatrutych.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe

Od dnia 7-go do 13-go sierpnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 7 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik (reportaż i nabożeństwo). 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 16.00 „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego. 21.00 „Wesoła Syrena" — Cyrk zajechał na podwórze". 22.00 „W letni wieczór" — audycja muzyczna.

Radio wileńskie.

8.25 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 11.45 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 20.00 „Dobrze czasem potańcować" — wieczorynka. Zapowiada Leon Wołłejko. Gra kapela wiejska Tomasza Mieszkuńca. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Moje wakacje". 16.45 „Nowa Zelandia" — felieton. 19.30 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy. 20.30 Transmisja mety z Marszu Szlakiem Kadrówki.

Radio wileńskie.

8.55 Program na dzisiaj. 15.30 Recytacje grozy: Fragment książki „Gog" Giowani Papini'ego. 17.00 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 17.55 Program na wtorek. 21.00 Audycja dla wsi.

WTOREK, dnia 9 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

16.45 Wędrówki po Polesiu. 17.00 Muzyka taneczna. 18.45 „Gody życia" — Adolfa Dygasińskiego (1 pragment). 19.30 „W krainie baśni" — koncert rozrywkowy. 21.10 „Na wozie i pod wozem". 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki".

Radio wileńskie.

8.55 Program na dzisiaj. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.55 Program na środę. 18.00 Na wrzosach czatują wspaniali myśliwi — pogadanka AxelaStjerny. 21.00 udycja dla wsi: „Każd ypo swojemu rządzi się" — pogadanka Władysława Siła-Nowickiego.

ŚRODA, dnia 10 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

16.00 „Melodia egzotyczna" — koncert. 18.45 „Gody życia" — Adolfa Dygasińskiego (2 audycja). **19.00 Audycja konkursowa Polskiego Radia.** 19.30 Przy stoliku kawiarnianym — wczoraj i dziś" — koncert rozrywkowy. 21.10 „Chopin a polska ziemia" — audycja 7-ma).

Radio wileńskie.

8.55 Program na dzisiaj. 15.15 „Popołudnie u speakera" — prowadzi Wanda Boye. 17.00 „Sprawa honorowa" — słuchowisko według Mariana Gawalewicza. 17.55 Program na czwartek. 21.00 Audycja dla wsi: Przegląd rolniczej prasy — inż. Irena Niewodniczańska.

CZWARTEK, dnia 11 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Moje wakacje". 16.45 Sztuka odpoczywania — pogadanka. 18.00 „Królewska choroba" — pogadanka. 19.25 „Od shimmy do Carioki" — koncert. 21.10 „Rozśpiewane auto" — lekka audycja.

Radio wileńskie.

8.55 Program na dzisiaj. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 17.00 „O wieku ziemi" — pogadanka prof. Antoniego Passandorfera. 17.45 Pogadanka aktualna 17.55 Program na piątek. 21.00 Audycja dla rolników: „Nawożenie pod oziminy" — pogadanka red. Romualda Węckowicza.

PIĄTEK, dnia 12 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Skrzydlata plotkarka" — słuchowisko dla dzieci. 16.00 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy. 16.45 „Szwajcaria kaszubska" — felieton. 18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki — pogadanka. 19.30 „Loża familijna" — koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

8.55 Program na dzisiaj. 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w opracowaniu Cioci Hali. 17.00 Echa przeszłości: „Pierwsi mieszczanie i chłopi ochotnicy w Polsce przedrozbiorowej" — pogadanka dr Władysława Arcimowicza. 17.55 Program na sobotę. 21.00 Czytanki wiejskie: „Kamizelka" — opowiadanie Bolesława Prusa. 22.00 Wycieczki i spacery — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.05 Koncert z Warszawy.

SOBOTA, dnia 13 sierpnia 1938 r.

Program ogólnopolski.

15.15 „Jantar" — bajka kaszubska 16.00 „Mesołe migawki" — koncert rozrywkowy. 17.00 Muzyka taneczna. 18.45 „Podole" — kwadrans poetycki. 19.30 Z pieśnią i tańcem przez C. O. P. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 22.00 Godzina niespodzianek.

Radio wileńskie.

8.55 Program na dzisiaj. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na niedzielę. 18.00 Poematy i ballady (płyty). 19.00 Arie i pieśni w wykonaniu Olgi Olginy — sopran. 21.00 Czytanki wiejskie: „Kamizelka" — opowiadanie Bolesława Prusa. 22.00 Godzina niespodzianek.

Jak grać i wygrać?

Co kilka miesięcy znajomi dokuczają mnie propozycjami przystąpienia do spółki w kupnie losu loteryjnego. Zawsze im żartobliwie dowodziłem, iż nie gram na loterii bo nie chcę być ani głupcem, ani nabieraczem, bo przecież w loterii pieniężnej stu głupców płaci gotówkę, by jeden z nich mógł dostać część tej sumy w formie wygranej, a przez to w stosunku do pozostałych 99 osób staje się nabieraczem. Jednak te żarty nie odstraszały moich przyjaciół i znajomych od dalszych namawiań mnie do loterii. Wreszcie znalazłem druzgoczący argument, bo proponujących mnie spółkę loteryjną zacząłem namawiać do założenia u siebie radia.

Powiedziałem im: Radio i taniej kosztuje, niż loteria i grać można, chwytając dźwięki z eteru, a i wygrać również łatwo niejeden wartościowy przedmiot i nagrodę.

To nasze Radio Polskie, to widać nie ma na celu zbijanie gotówki, bo nie dość, że ściąga do mikrofonu najlepszych śpiewaków, muzyków, artystów, uczonych itp., co pewnie kosztuje grubo, ale jeszcze wciąż robi podarunki (bez dopłaty) swoim abonentom. To tysięczny, to dziesięciotysięczny, to stutysięczny abonent Polskiego Radia otrzymuje nagrodę. Mało tego, ciągle są konkursy, w których bez wysiłku i kłopotu może brać udział każdy abonent Radia Polskiego. Ot, posłuchasz sobie, pocztóweczkę do Radia napiszesz i nagroda jest (pewnie, szczęścia trochę mieć trzeba).

I wyobraźcie sobie Państwo, moi przyjaciele i znajomi pokupowali sobie teraz aparaty radiowe i grają, a wygrywają bez kupowania losu.

Ja tak sobie myślę, że Polskie Radio zrobi z czasem i konkurs dla rolników Ot taki sobie, gdzie to można będzie wygrać, czy młocarnię, czy konika lub krówkę, może arfę lub sieczkarnię, a pług lub choćby dobrą kosę czy worek nawozu sztucznego.

Więc i wszystkim radzę, nie tylko moim znajomym, aby prędzej śpieszyli do najbliższego urzędu pocztowego i wybrali sobie pozwolenie na założenie radia. A radioodbiornik to wszędzie można kupić — każda firma da na raty i przyśle do domu. *W. K.*

P. S. Na wszelki wypadek zastrzegam się, że pisząc i mówiąc o loterii pieniężnej, nie miałem na myśli naszej Państwowej Loterii Klasowej.

Program rolniczy dla wsi

W niedzielę, dnia 7 sierpnia w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza", poczym zespół harmonistów Tadeusza Kozłowskiego wykona szereg melodii ludowych.

O godz. 9.00 inspektor Bolesław Składzińsk wygłosi pogadankę z dział uorganizacji gospodarstwa p. t. „Usprawnienie i wzmożenie gospodarstwa".

Popołudniowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 Wincenty Gortat, gospodarz z Łęczyckiego wygłosi pogadankę p. t. „O lepsze zbiory z naszych łąk". Przeważnie wśród ogółu rolników nie ma dostatecznego zrozumienia, ile pożytku gospodarz mieć może z właściwie pielęgnowanej łąki. Dlatego warto, aby każdy właściciel najmniejszego choćby kawałka łąki zainteresował się pogadanką p. Gortata, która opierać się będzie na własnym doświadczeniu autora.

O godz. 15.25 obrazki z życia wsi p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu Stanisława Dębowskiego. Będzie to skolei 5 odcinek tej wzbudzającej coraz większe zainteresowanie wśród słuchaczów wiejskich audycji.

W poniedziałek, dnia 8 sierpnia o godz 21.00 Stanisław Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów Mazowiecka, wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Lubin w gospodarstwie". Popularny prelegent podzieli się ze słuchaczami własnymi spostrzeżeniami, dotyczącymi stosowania tej pożytecznej rośliny.

We wtorek, dnia 9 sierpnia o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 10 sierpnia o godz. 21.00 z Poznania nadany będzie „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W czwartek, dnia 11 sierpnia o g. 21.00 lekarz weterynarii Stanisław Majewski wygłosi praktyczną pogadankę z zakresu poradnictwa weterynaryjnego p. t. „Zatrucie zwierząt".

W piątek, dnia 12 sierpnia o godz. 21.00 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 13 sierpnia o godz. 21.00 higieniczną pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Dur brzuszny i czerwonka" wygłosi dr Rudolfowa - Skokowska.

Swoi mówią...

Jest rzeczą zrozumiałą, że zupełnie inaczej przyjmuje się rady czy też wskazówki od człowieka obcego, a zupełnie inaczej od znajomego, do którego ma się zaufanie. Inaczej też przyjęte zostają teoretyczne wywody, a inaczej pogadanka wygłoszona przez rolnika, który dzieli się tą drogą ze słuchaczami, rezultatami swoich doświadczeń.

W najbliższym czasie zostaną przez radio nadane dwie pogadanki, wygłoszone przez gospodarzy rolników, na które ze względu na ich wyjątkowo praktyczny charakter, warto zwrócić specjalną uwagę

Pierwsza z nich nadana zostanie w poniedziałek, dnia 7 sierpnia o godz. 15.15 i wygłosi ją p. Wincenty Gortat, gospodarz z łęczyckiego. Pogadanka ta nosi tytuł „O lepsze zbiory z naszych łąk". Tytuł sam objaśnia doskonale treść pogadanki, która poruszy bardzo ważną sprawę gospodarki paszeni.

Drugą pogadankę wygłosi w poniedziałek dnia 8 sierpnia znany preelgent p. Stanisław Siennicki, gospodarz z powiatu Ostrów Mazowiecka, który mówić będzie o uprawie łubinu i podizeli się ze słuchaczami swymi doświadczeniami poczynionymi przy stosowanu tej pożytecznej rośliny. Pogadanka ta nosić będize tytuł „Lubin w gospodarstwie".

Odznaki dla korespondentów rolnych

WARSZAWA, Pan minister spraw wewnętrznych ustanowił odznaki honorowe dla korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego. Odznaki te ustanowione zostały w postaci brązowych, srebrnych i złotych żetonów i otrzymują je korenspondenci po 5, 10 i 20 latach współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.